Nr. 142. Kraków, Sobota 23 Czerwca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od Igo lipca b. r. Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę" z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Z Francyi.

Wybór deputowanego w departamencie Charente zakończył się klęską gen. Boulangera na arenie powszechnego głosowania, tak jak pierwsze jego wystąpienie w Izbie zakończyło się klęską na arenie parlamentarnej. Mimo całej agitacyi, którą przyjaciele generała po mistrzowsku umieją urządzać, popierany przez nich Paweł Deroulède nie uzyskał nawet trzeciej części głosów oddanych w tym departamencie, a wynik wyborów musiał być wielką dla Boulangera niespodzianką, skoro jeszcze na kilka dni przedtem zwycięstwo wydawało mu się tak pewnem, iż nie wahał się podpisać odezwy wyborczej, mogącej wprawdzie przyczynić się do uświetnienia jego nazwiska w razie pomyślnego obrotu rzeczy, ale kompromitującej go tem wyraźniej w razie przegranej.

Niepowodzenie to, które trudno będzie powetować przy wyborze ściślejszym, ma zatem wielką doniosłość nie ze względu na osobę kandydata, ale właśnie wskutek tak silnej, a bezowocnej agitacyi całej partyi. Paweł Deroulede, wybrany deputowanym, powiększyłby tylko szczupłe grono boulanżystów w Izbie, nie odegrałby tam jednak prawdopodobnie wybitnej politycznej roli. Wybór jego byłby tylko dowodem, że republice grozi rzeczywiście niebezpieczeństwo ze strony samych wyborców, nie mogących się oprzeć wpływowi Boulangera, ile razy tenże do nich się odezwie. Gdyby to, co się działo w północno wschodniej Francyi, było się powtórzyło w południowo-zachodnich stronach, rząd republikański ujrzałby się wobec nader krytycznego położenia. Wybór boulanżysty zachęciłby wszystkich nieprzyjaciół republiki do tem głośniejszego domagania się rozwiązania Izby, a krok taki, pożądany przedewszystkiem dla boulanżystów, wydawać by się musiał republikanom prawdziwem samobójstwem. Porażka Deroulède'a pozwala im ochłonąć z przerażenia, a chociaż w innym departamencie może się jeszcze Boulangerowi uda przeprowadzić swego kandydata, to jednak „odwołanie się do ludu" przestało już być hasłem, zapewniającem mu pewną wygraną.

Wybory w Charente mają jednak znaczenie i pod innym względem. Po raz pierwszy rozbił się tu sojusz między Boulangerem a stronnictwami monarchicznemi, które go dotychczas tak wiernie popierały. W obozie legitymistów przeważyło, jak się zdaje, zdanie ks. Aumale, który od samego początku bardzo podejrzliwym wzrokiem patrzył na przyszłego dyktatora i jego stronnictwo. Bonapartyści zmienili także swe poglądy na dotychczasowego przyjaciela. Powody tej zmiany nie są jeszcze dokładnie znane. Zdaje się, że są one w związku z zapowiadanem pogodzeniem się ks. Hieronima Napoleona z synem. Odtąd ma już młody ks. Wiktor, tak przynajmniej donoszą z Paryża, zająć naczelne stanowisko, uznane przez wszystkich bez wyjątku bonapartystów, a widoczną oznaką tej zgody rodzinnej ma być zebranie się wszystkich członków rodu na godach weselnych księżniczki Letycyi z Amadeuszem sabaudzkim. Od chwili, gdy stronnicy ks. Wiktora i ks. Hieronima przestaną wzajemnie sobie szkodzić, musi ustać bratanie się bonapartystów z boulanżystami. W ten sposób można sobie wytłomaczyć, dlaczego ci sami, co tak gorąco popierali Boulangera w Lille, występowali przeciw niemu w Angouleme. Rozdwojenie między dawnemi przyjaciołmi doszło do szczytu w przeddzień wyborów, gdy na rogach ulic ukazały się odezwy bonapartystów, polecające wyborcom osobnego kandydata, a podpisane przez marszałka Canroberta.

Wszystko składało się dotychczas na to, iż osoba Boulangera mogła rzeczywiście zwracać na siebie uwagę, dopóki ją otaczała jakaś nieokreślona zagadkowość. Obecnie czar ten coraz to więcej znika. Słyszano go w Izbie i przekonano się, iż nie umie zainteresować słuchaczy; obecnie pokazało się, że nie umie on porwać za sobą wyborców. Gwiazda Boulangera blednie, a kto wie, czy wkrótce nie zgaśnie całkowicie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 21 czerwca.

Delegacye wspólne przyspieszają swe obrady. Austryacka delegacya będzie już w sobotę obradowała nad etatem ministerstwaa spraw zagran. i nad *ordinarium* wojskowem. Węgierska delegacyjna komisya wojskowa bada z uznania godną skrupulatnością potrzeby armii, a nowy minister wojny daje chętnie i umiejętnie wszelkie żądane szczegółowe objaśnienia. Pomimo tej wielkiej skrupulatności ze strony Węgrów nie podlega wątpliwości, że wszystkie kredyty wojskowe zarówno w austryackiej, jako też i w węgierskiej delegacyi tym razem jednogłośnie będą uchwalone. Jednogłosność będzie miała zasadnicze znaczenie, mianowicie, że wszystkie stronnictwa monarchii, nie wyłączając węgierskiej skrajnej opozycyi, zgadzają się z kierunkiem austro-węgierskiej polityki zewnętrznej i że uznają one wspólnie potrzebę zwiększenia i udoskonalenia siły zbrojnej państwa, nie w celach agresyjnych, lecz dla własnej obrony.

Co do nowego ministra wojny br. Bauera panuje jedno tylko zdanie: ogólne zadowolenie tak z jego dotychczasowej praktycznej czynności, jako też z jego parlamentarnych wystąpień. Już teraz bije powszechnie w oczy różnica pomiędzy nim a jego poprzednikiem br. Bylandtem-Rheidtem, — który błędy ministra wojny usiłował zakrywać figowym listkiem „niemczyzny". Przypominamy pod tym względem jego radamontady o zaniedbywaniu nauki języka niemieckiego w szkołach, co tak dalece posuwał, że rzekomo w interesie bitności armii żądał — germanizacyi. Co do tego innym zupełnie okazał się nowy minister wojny. On odpowiedział niemieckiemu światobórcy Dummreicherowi, kiedy tenże zażądał od ministra wojny powiększenia niemieckich szkół ludowych w Austro-Węgrzech, naturalnie w krajach nieniemieckich, rzeko mo w interesie armii, bez ogródki, — że sprawy szkolne nie należą do jego zakresu działania, a jakkolwiek język niemiecki potrzebnym jest jako język armii, nie mniej potrzebną jest także nauka innych języków (krajowych) jako języków pułkowych. P. Dummreicher jak niepyszny schował odprawę do kieszeni. Spodziewać się należy, że delegacye skończą w tym miesiącu swe czynności, jeśli obrady pójdą dalej dotychczasowem tempem.

Z publicystyki rosyjskiej.

W literaturze rosyjskiej objawiają się od czasu do czasu prądy, dowodzące, że w wykształconych warstwach społeczeństwa rosyjskiego są ludzie, którzy pojmują rozsądnie zadanie swego narodu i oceniają należycie znaczenie cywilizacyi zachodniej. Wobec fanatyków w rodzaju Pobiedonoscewa i Tołstoja, budujących wielkość Rosyi na rozpowszechnieniu prawosławia i nieograniczonej władzy carskiej, wobec marzycieli pansławistycznych na wzór Ignatiewa, którzy łatwowiernych słowianofilów karmią frazesami o zjednoczeniu narodów słowiańskich, a ziemię słowiańską sprzedają niemieckim kolonistom, jest stronnictwo, liczące się z Zachodem i nieprzeceniające sił własnych, najbardziej może zbliżone do tych ideałów, które Tołstoj, Pobiedonoscew i Ignatiew zapomocą fanatyzmu i mglistej polityki nadaremnie urzeczywistnić usiłują.

Jednym z reprezentantów tego stronnictwa jest Włodzimierz Sołowiew, syn głośnego profesora-historyka. Artykuły jego, drukowane najpierw w *Wiestniku Europy*, a następnie przetłumaczone na język polski i wydane świeżo pod tytułem „Rosya i Europa" zwróciły na siebie uwagę wszystkich prawie dzienników polskich i zagranicznych. Odpowiadając właściwie na poglądy Mikołaja Danilewskiego, wyłożone w książce „Rosya i Europa" (drugie wydanie w roku 1871), która miała być „katechizmem słowianofilów", wykazuje Sołowiew, że Rosya i „Słowiaństwo" nie jest takim szczególnym, najdoskonalszym i najpełniejszym typem kulturno-historycznym, za jaki ją Danilewski i towarzysze uważają. Nie widzi on tej doskonałości ani w gminie (obszczyna) rosyjskiej, wspólnie władającej ziemią, ani też w zdobyczach naukowych rosyjskich. Instytucye gminne nie są bowiem właściwością jedynie narodu rosyjskiego, nauka zaś rosyjska, o której mówić można na seryo dopiero od czasów Łomonosowa († 1765) nie zdziałała dotychczas nic takiego, coby jej mogło zapewnić poważne i samoistne stanowisko w historyi cywilizacyi europejskiej. „Rosyanie mogą brać udział w ogólno-europejskiej działalności naukowej w takim mniej więcej stopniu, jak Szwedzi lub Hollendrzy".

Do tych samych niemal wniosków dochodzi inny profesor rosyjski Bazyli Modestow, współpracownik dziennika *Nowosti*, który świeżo wydał książkę o Niemczech. Wykształcony na uniwersytetach niemieckich i znający dokładnie stosunki niemieckie, ocenia Modestow bardzo trafnie naszych zachodnich sąsiadów. Społeczeństwo niemieckie, powiada on, zadziwia nas swoją siłą, energią i zapobiegliwością. Z wyjątkiem Szwedów i Norwegów nie ma w Europie narodu zdrowszego fizycznie i moralnie. Niezrównaną jest też działalność naukowa Niemców. Państwo niemieckie liczy 21 uniwersytetów, 2000 profesorów uniwersyteckich i 25 000 studentów. Skutki tego ruchu naukowego są też takie, że w dziele Bursiana (*Geschichte der classischen Philologie in Deutschland*) znajdujemy 2000 nazwisk mniej lub więcej znakomitych filologów niemieckich, podczas gdy Rosya posiada ich zaledwie dwudziestu.

Z tego porównania łatwo wnioskować, jaką wartość ma frazes o „zgniliźnie" toczącej zachodnie społeczeństwo.

Niezaślepiony wcale tym entuzyazmem dla nauki i cnót niemieckich, określa prof. Modestow trafnie rząd niemiecki, jako owoc pruskiego militaryzmu, widzi w polityce bismarkowskiej pychę, żądzę panowania i nieznośną arogancyę, które opierają się na brutalnej sile połączonej z okrucieństwem.

Książka Modestowa wywołała już w dziennikach niemieckich krzyk oburzenia i zgrozy, jak każda gorzka prawda, wypowiedziana ze znajomością rzeczy a bez tendencyi politycznej. Dla Rosyan a w znacznej części i dla nas jest ona publikacyą ciekawą i uwagi godną, już z tego powodu, że hamuje niewczesne zapędy szowinistów w rodzaju Katkowa i jego epigonów, rozszerzając w społeczeństwie rosyjskiem trafne poglądy na cywilizacyę zachodnią i jej dziejowe i ekonomiczne znaczenie.

V. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych.

Przemyśl, 20 czerwca.

Wczoraj o godz. 4 popołudniu zebrali się uczestnicy zjazdu na drugie posiedzenie. Pierwszym punktem porządku dziennego był wybór komisyi rachunkowej. Zgromadzenie wybrało i na rok bieżący dotychczasowych członków tej komisyi.

Następnie zabrał głos dr. Dadlez i przedstawił zgromadzeniu wnioski, uchwalone na zjeździe delegatów Kółek rolniczych w Krakowskiem.

Pierwszy z tych wniosków opiewa: „Pożądanemby było, żeby walne zgromadzenia odbywały się nie w czerwcu, lecz w pierwszej połowie lipca, gdyż w tej porze mają najwięcej czasu i włościanie i nauczyciele".

Nad wnioskiem Kółek krakowskich wywiązała się dłuższa rozprawa, w której wielu członków miało sposobność wypowiedzenia swych poglądów na stosunek nauczycieli do Kółek w ogólności.

P. Łoziński wystąpił z wnioskiem, ażeby, wybór stosownej pory pozostawić Głównemu zarządowi. W odpowiedzi na to oznajmia prezes Towarzystwa p. Augustynowicz, iż zarząd główny mając na względzie członków będących właścicielami mniejszych lub większych gospodarstw, uważa lipiec za porę nieodpowiednią do zwoływania zjazdu.

P. Wysocki wykazuje jak trudno jest nauczycielowi uzyskać w czerwcu kilkodniowy urlop i przytacza fakt, że starosta żywiecki zabronił pewnego razu, nauczycielowi brać udział w zgromadzeniu Kółek.

Prezes Augustynowicz wyjaśnia kwestyę urlopów nauczycieli, oświadczając, że jeżeli nauczyciel wie, iż mu trudno będzie uzyskać urlop, to niech się zgłosi do zarządu głównego, a ten znajdzie możność wyjednania urlopu.

P. Gniewosz wyraża przekonanie, że jakkolwiek nauczyciele ludowi wielkie oddają usługi Towarzystwu, to jednak ich dobre chęci nie wystarczą. Stanowisko nauczyciela ludowego jest bardzo trudnem, gdyż zawsze lękać się musi, by sobie nie naraził członków Rady szkolnej — a jako dowód przytacza mowca fakt, iż w pewnej okolicy zabroniono nauczycielom mięszać się do Kółek rolniczych, gdyż, jak się miano wyrazić, umniejszyłoby to dochód z propinacyi. Odwołanie się do Zarządu głównego w razie trudności w uzyskaniu urlopu naraziłoby nauczyciela na większe jeszcze nieprzyjemności, mowca sądzi zatem, że lepiejby było, gdyby Zarząd główny wyrobił dla nauczycieli u Rady szkolnej pozwolenie brania udziału w posiedzeniach.

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

3 (Ciąg dalszy.)

Nie dosłyszał albo też słowa jej wcale go nie obeszły, ręką powoli skinął.

— Ej, nie! A zkąd mnie wiedzieć, czy wy zła, czy dobra? Tak sobie powiedziałem... A kiedyż chcecie, żebym po was przypłynął?

W zaciśniętych jej wargach i ponurem wejrzeniu dostrzegł ów kurcz bólu czy złości, który ją okrywał niedającym się w słowa ująć wyrazem cierpienia i żal mu się jej zrobiło. Oprócz powagi i zamyślenia w przeźroczystych jego oczach bywała też czasem i głębia litości.

— Wszyscy na świecie jedni drugich jedzą, nie dziwno, że i was licho jakieś je... czy ja wiem jakie? Jeżeli chcecie, powożę was trochę dla wesołości po rzece. Czemu nie? Czółna mi od tego nie ubędzie. Którego dnia po was przypłynąć?

— W niedzielę, oj bądźcie łaskawi, w niedzielę przypłyńcie!... Państwo z dziećmi do miasta pojadą, a ja samiutka w domu tylko z kucharką zostanę... Oj, jaki z was dobry człowiek! Niech wam pan Bóg nagrodzi! Toż będę bawić się! No, nie spodziewałam się, że na tej pustyni dziś taką miłą znajomość zrobię.

Pochwały jej pochlebiały mu widocznie i może dla innej jeszcze przyczyny przyjemność mu sprawiały, bo uśmiechał się coraz szerzej i cały przeradzać się zdawał w jej szybko po smutku i gniewie odrodzonej, gadatliwej, śmiejącej się wesołości.

— W niedzielę przypłyńcie.. Dziś co? środa! Aj! cztery dni jeszcze! No, cóż robić? Na co dobrego i poczekać dobrze. Otóż sobie na Niemnie pohulamy! A teraz bywajcie zdrowi, do widzenia, bo w nogi już strasznie zimno.

— Ej, woda ciepła! nie kapryście! — zażartował.

— Ej, nie! nogi skostniały i do domu lecieć trzeba, samowar nastawiać, bo jak obudzą się a samowara na stole nie będzie, krechtać jak sroki zaczną. Do widzenia. Dziękuję.

Stopy jej, jak ryby, plusnęły w wodzie, dwa skoki uczyniła i na piasczystem wybrzeżu, schylona, stos lekkich gałganków z wody wyjmowała. On wiosłem zlekka wodę zagarniał i bardzo powoli odpływał. Znacznie już jednak od brzegu odpłynął, kiedy za sobą usłyszał wołanie:

— Poczekajcie, człowieku, hej! poczekajcie!

Obejrzał się; czółno stanęło na fali. Cała w blasku słońca, którego tarcza w pełni już na krawędzi nieba jaśniała, stała ona z więcej jeszcze, niż wprzódy, rozrzuconemi włosami, ze zwojem mokrych gałganków w rękach i ku niemu wołała:

— A jak nazywacie się? jak nazywacie się?

— Paweł Kobycki! — odkrzyknął.

— A ja Franciszka Chomcówna! — zawołała jeszcze i pędem po zroszonej trawie puściła się ku szczytowi góry. Pośrodku góry stanęła, za pomykającem już w dali czółnem spojrzenie rzuciła, z za warg jej bladawych, przywiędłych, błysnęły białe zęby.

— Przystojny cham! choć nie tak już młody; ale przystojny i jakiś taki miły... miły...

Głowę pochyliła, palcami mokre gałganki skubała, zamyśliła się. — —

W niedzielę ani na chwilę nie opuszczała okna kuchni, z którego Niemen widzieć było można. Przez ubiegłe dni cztery bardziej jeszcze zmizerniała, i powieki jej pociemniały. Obuta w cienkie i zgrabne trzewiki, w wykrochmalonej sukni z jasnego perkalu, w jedwabnej, żółtawej chusteczce, — na gładko dziś uczesanych, lecz, tak jak i wówczas, rozpuszczonych, niedługich włosach— siedziała u okna nieruchoma, w rzekę zapatrzona z zaciśniętemi wargami, oniemiała. W willi było pusto i cicho. Stara kucharka daremnie dziś, krzątając się po kuchni, towarzyszkę do rozmowy wzywała, więc objad zjadłszy i twarz chustką od much osłoniwszy, usnęła. Franka nie jadła nic; wypiła zrana szklankę herbaty, a gdy do obiadu przyszło, parę razy łyżkę do ust podniósłszy, z brzękiem na talerz ją rzuciła i znowu przy oknie usiadła. Widać było, że jadło dziś jej przez gardło przejść nie mogło. Im więcej upływało godzin, tem większe ogarniało ją zniecierpliwienie. Stopą o ziemię uderzyła; wśród ponurej jej twarzy białe zęby błysnęły parę razy w szyderskim, wzgardliwym uśmiechu.

— Nie przyjedzie! może i nie przyjedzie! głupiec! chamisko!

Nagle zatrzęsła się od stóp do głowy, ze stołka się porwała i, krzyknąwszy: „Jedzie! dalibóg jedzie!" jak szalona z willi wypadła, — jak ptak z zielonej góry zleciała i na piasczystem wybrzeżu, krwista, zarumieniona, rękoma ku nadpływającemu czółnu trzepocząc, wołała:

— Dobry wieczór! dobry wieczór! A czemu tak późno? myślałam, że pan Paweł obietnicy nie dotrzyma i wcale już nie przyjedzie. Czy to pięknie, żebym ja na pana tak długo czekała! Czemu tak późno?

Widać było po niej, że za rozrywką i zabawą, za wrażeniem, wywieranem na nią przez człowieka, który się jej podobał, na koniec świata polecieć byłaby zdolną, że brak ich o chwilowe przynajmniej szaleństwo mógł ją przyprawiać.

Popłynęli. Z początku lękała się wody, z którą oswojoną nie była, i za każdem zakołysaniem się czółna wydawała piskliwe krzyki, chwytała towarzysza za ramiona i odzież. Jego to rozśmieszało. Nie pomyślał o tem nigdy, aby ktokolwiek mógł na wodzie doświadczać jakiejkolwiek trwogi. Przytem, gdy ze strachu krzyczała, wyginała się w obie strony, ręce wyciągała, stawała się podobną trochę do elastycznej i miauczącej kotki, a trochę do przelęknionego dziecka. Więc, poważnemi upewnieniami o braku niebezpieczeństwa uspokoić ją usiłując, zaśmiał się też tak głośno i serdecznie, jak mu się to może kilka razy w życiu zaledwie zdarzyło. Ale i ona, widząc, że czółno pomimo kołysania nie wywraca się wcale, uspokoiła się wkrótce i wybornie bawić się zaczęła. Woda była cichą, błękitną, od staczającego się ku zachodowi słońca blado pozłoconą, okrytą niezliczonem mnóstwem drobnych zmarszczek, które płynęły wciąż jedna za drugą jednostajnie, bez szelestu, czasem tylko perląc się białemi kroplami lub drobnemi ognikami pobłyskując. Nad brzegiem czółna schylona Franka swawolnie w ciemną, małą rękę łowiła te ukazujące się na wodzie perły i ogniki, a potem ciekawie i z przyjemnością przypatrywała się wyciekającym z jej palców strugom roztopionego kryształu.

— Ajej! — zawołała — żeby to znizać i zrobić z tego paciorki na szyję i kolczyki! Jedna moja pani miała takie paciorki i kolczyki... mówili, że z kryształu i że drogie, a mnie one tak w guście były, że wytrzymać nie mogłam i jak tylko pani z domu wychodziła, a mnie do jakiej kompanii zaproszono, zawsze na siebie je kładłam....

— To źle robiliście, — zauważył Paweł.

— Ot! nie ukradłam ich przecież i nawet nie ugryzłam.... Przyjdę bywało do domu, zdejmę, na miejscu położę i znaku nie ma, że brałam....

— To co? zawsze ruszaliście cudzą własność, a pan Bóg tego robić zabronił. Jabym i wstydził się cokolwiek cudzego poruszyć.

Filuternie na niego patrząc, pełną garść wody nabrała, w twarz mu ją rzuciła i śmiechem parsknęła

— Oj, oj, jaki srogi!

Nie mógł wcale przy tej dziewczynie powagi swej utrzymać. Twarz rękawem siermiężnego surduta ocierając, zaśmiał się znowu.

— Czyste dziecko! Oj, żeby was! aż mnie dziw bierze, że taka, jak wy, jest na świecie!

Ona zadziwiła się w tej chwili nad ogromną kępą rozłożonych na wodzie liści, nad któremi strzelały żółte i białe kielichy lilij wodnych, i zawrotnie latało nieprzeliczone mnóstwo małych jaskółek. Każdą z tych lotnych postaci podwajało odzwierciedlenie jej w wodzie.

— Oj, co ich jest! co ich tu jest, tych ptaków!

Więcej jeszcze wychylając się z czółna, zerwała żółtą lilię i mokrą jej łodygę do stanika przymocowała.

— Pachnie! — z przyjemnością zauważyła i wnet palcem jakiś punkt rzeki wskazując, zawołała:

— A to co?

Był to zapewne wielki szczupak, może sum, który gwałtownie rzuciwszy się nad wodę, wnet ukrył się pod nią, na powierzchni jej pozostawiając szerokie, wzburzone kręgi.

— Aha! ty tu! — na wzburzony punkt wody patrząc, uśmiechnął się Paweł, — niedługie panowanie twoje. Jutro cię złapię.

Pokazywał jej potem z kolei skrzynię, do połowy stojącą w wodzie, a w której przechowywał drobne, na przynętę złowione ryby, a do której wnętrza przez podziurawione boki napływała woda, rybie do życia potrzebna. Drugą taką skrzynię, tylko daleko większą, do zachowywania w świeżości połowów na sprzedaż przeznaczonych, posiadał w bliskości chaty swojej. Z wielkiem zajęciem zapytywać go zaczęła, gdzie towar swój sprzedaje i ile ma zarobku, a gdy chętnie i ze zwyczajnym spokojem wszystko o czem wiedzieć chciała powiedział, wargi zacisnęła i głową ponuro zatrzęsła.

(D. c. n.)

P. Łoziński popiera p. Gniewosza i stawia wniosek, by zarząd główny wystarał się o to, aby Rada szk. kraj. wydała okólnik do władz okręgowych i miejscowych, polecając im, by nie robiły trudności nauczycielom w wydawaniu urlopu na walne Zjazdy.

P. Dadlez przedstawia jeszcze raz wniosek Kółek krakowskich jako odpowiadający tym życzeniom, które wyrażono.

Prezes Augustynowicz popiera wniosek p. Łozińskiego i poddaje pod głosowanie oba wnioski, przyczem wniosek p. Łozińskiego przyjęto.

P. Dadlez przedstawia następnie 2-gi wniosek oddziału krakowskiego w następującem brzmieniu: „Zarząd główny zechce wyjednać u W. ck. namiestnictwa wydanie okólnika do starostw, pouczającego, jak mają być załatwiane podania, wniesione przez Kółka o zakładanie sklepików chrześcijańskich i o sprowadzenie towarów dla członków Kółek.

Prezes Augustynowicz oświadcza, że w pojedynczych wypadkach namiestnictwo nie odmawia wyjaśnień.

P. Wysocki popiera wniosek oddziału krakowskiego, twierdząc, że władze skarbowe mylnie interpretują ustawę, a to jest bałamuceniem ludzi i niepotrzebną stratą czasu.

Prezes Augustynowicz wyjaśnia, że nie należy namiestnictwu wskazywać drogi, jak ma w tym wypadku postąpić, lecz tylko upraszać, by poleciło podwładnym władzom jednolicie zastosowywać ustawę. Prezes nadaje wnioskowi dr. Dadleza brzmienie zgodne z powyższą uwagą, a zgromadzenie sformułowany w ten sposób wniosek większością głosów przyjmuje.

Treść rozpraw nad dalszemi wnioskami dra Dadleza podamy w przyszłym liście.

Z delegacyi wspólnych.

Budapeszt, 21 czerwca.

††) Przebieg wczorajszego posiedzenia komisyi zbiorowej delegacyi węgierskiej zwraca szczególniejszą uwagę nie tyle dla tego, że przedmiotem narad był kredyt specyalny nadzwyczajny w kwocie 47·3 milionów, ale raczej dla tego, iż mimo wszelkiej gotowości do uchwalenia żądanych kredytów podnoszono wiele zarzutów i wątpliwości co do sposobu postępowania rządu wspólnego z delegacyą na punkcie owych kredytów.

Referent del. Rakovszky, aby ułatwić dokładne ocenienie żądanych przez rząd kredytów, zażądał od ministra wojny wyjaśnień na następujące pytania:

Co zrobiono za 30 milionów złr., które wydano z przyzwolonej sumy kredytu w kwocie 52 mil? Na co użyto 16 milionów? Do czego przeznaczoną jest kwota 13·7 mil.? Które z tych wszystkich zarządzeń są tego rodzaju, iż w swoich skutkach i następstwach zaciężą także na budżecie roku następnego?

Del. hr. Alb. Apponyi, naczelnik opozycyi zgadzając się z poprzedniemi pytaniami robi rządowi zarzut powikłania całego budżetu; przy tem dodaje, że koniecznem jest wyznaczyć granice co do terminu, do którego rząd będzie upoważniony do korzystania z kredytów.

Następnie minister wojny br. Bauer, szef sekcyjny Lambert, pułkownik sztabu generalnego Herman, wreszcie wice-admirał br. Sterneck dawali wyjaśnienia tak o przeznaczeniu tych sum, które już zostały użyte, jak i tych sum, które dopiero mają być uchwalone.

Wyjaśnienia udzielone były z zastrzeżeniem poufności. Następny mowca p. Hegedüs zgadzając się z wywodami delegatów Rakovszky'ego i Apponyi'ego podniósł niedogodności, wynikające z powikłania różnych kredytów i utrudniające wszelką kontrolę, — wreszcie postawił formalny wniosek o dozwolenie żądanych kredytów tylko na czas jednego okresu delegacyjnego.

Del. Wahrmann ze stronnictwa rządowego upatruje w przeznaczeniu kredytu nadzwyczajnego dążenie do wielkiej zmiany w organizacyi armii z pominięciem kotroli i właściwej legislatury.

Referent Rakovszky nie patrzy się tak pesymistycznie i nie uznaje, iżby tu chodziło istotnie o organizacyę armii, albowiem, według jego zdania, wszelkie zarządzenia opierają się o istniejącą organizacyę, a dążą do wydoskonalenia gotowości bojowej armii. Do powyższych wyjaśnień dodaje del. Iwanka uspakajająco, że ustawy o pospolitem ruszeniu i o przydłużeniu czasu służby zostały przecież uchwalone w sejmie, który jedynie jest kompetentny do zmiany ustaw.

Min. Tisza, aby uspokoić wszelkie obawy, wykazywał, że preliminarze wydatków wojskowych nie zawierają nic takiego, coby należało do sejmu ustawodawczego dlatego ani mowy nie może być o tem, iż tu rozchodzi się o zarządzenia, które tylko do kompetencyi sejmu należą, dlatego też i o zmianie organizacyi armii nie może być mowy. Na wniosek del. Hegedüsa minister się zgadza, zarazem przyznaje, że wielu wydatków dałoby się uniknąć, gdybyśmy nie znajdowali się w tak niepewnem położeniu, które mimo wszelkich pokojowych widoków nakłada przecież na nas obowiązek być gotowymi każdej chwili do własnej obrony.

Dyskusya nie doprowadziła do zupełnie zadowalniającego wyjaśnienia, a przeciągnęła się długo, dlatego została odłożoną na dzień następny; jednak nie ulega wątpliwości, że kredyta będą uchwalone.

Tegoż samego dnia w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej przyjęto jednomyślnie sprawozdanie referenta o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych, zawierające podziękowanie i uznanie delegacyi dla hr. Kalnoky'ego.

W dalszym ciągu posiedzenia del. Nadherny zdawał sprawę z preliminarza budżetu marynarki. W toku krótkiej dyskusyi del. Coronini dał bardzo pochlebne świadectwo o zdolności i dzielności oficerów marynarki, dlatego zaproponował uchwalić zupełne uznanie dla komendantów marynarki i dla dotyczącej sekcyi w ministerstwie wojny. Wniosek ten został jednogłośnie uchwalony. Wreszcie uchwalono preliminarz wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, zarazem upoważniono korzystać i w przyszłości z kredytów, dawniej uchwalonych, a dotąd jeszcze niezużytych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 czerwca.

Sejm węgierski reskryptem królewskim odroczony do 15 października b. r.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: „Donosiliśmy już czytelnikom naszym, że Koła nasze polskie tak na sejmie pruskim jak i w parlamencie niemieckim podały kilka tygodni temu adres do cesarza Fryderyka III. Wiadomo też, że odebrały odpowiedź za pośrednictwem ministerstwa stanu a z podpisem ks. Bismarka.

„Odpowiedź ta w dniu wczorajszym przez prezesa Koła polskiego na sejmie pruskim p. Ignacego Zakrzewskiego zakomunikowaną została członkom obudwóch Kół polskich. Jak słyszeliśmy, Koła polskie ze względu na zaszłe świeżo zmiany uchwaliły nie ogłaszać w tej jeszcze chwili w pismach ani adresu, ani odpowiedzi na takowy, ile że publikacye te wymagać będą pewnych stosownych wyjaśnień“.

Według najświeższych wiadomości z Berlina hr. Zedlitz-Trützschler naczelny prezes w W. Ks. Poznańskiem nie przyjął ofiarowanej mu posady ministra spraw wewnętrznych. Koserwatywna *Kreuzzietung* korzystając z tego, domaga się, ażeby Wilhelm II. powołał na to stanowisko usuniętego przed dwoma tygodniami Puttkamera. Organ reakcyjny motywuje to dziwne żądanie tem, iż gdyby Puttkamer na powrót został przywołany, naród przekonałby się, że opozycya nie może nigdy obalić ministra. W Berlinie nie przypuszczają iżby życzenie konserwatywnego pisma mogło się spełnić.

Cesarz Wilhelm ma wkrótce ogłosić amnestyę; zakres jej nie ma się niczem różnić od amnestyi, wydanej przez Fryderyka III.

Z Berlina piszą do *Gazety Kolońskiej:*

„Proklamacya cesarza wywołała niezawodnie wszędzie, gdzie tego w ogóle zachodziła potrzeba, uspokajające wrażenie. Potwierdzają to w zupełności słowa hr. Kalnokyego wypowiedziane w peszteńskich delegacyach, a dalsze uzupełnienie tych słów nastąpi zapewne w parlamencie niemieckim. Z natury niemiecko austryackiego przymierza wynika, że przymierze to nie mogło uledz jakiejkolwiek zmianie wskutek zmiany panującego. Nie ulega także wątpliwości, że polityka cesarza i kanclerza będzie i nadal, jak już od tylu lat, zgodną z duchem tego ścisłego, na traktatach opartego stosunku. To samo można powiedzieć o stosunku do Włoch; spodziewają się powszechnie, że urzędowe oświadczenie w tym duchu nastąpi we właściwym czasie. Dzienniki francuskie już się zresztą uspokoiły, a za ich przykładem uspokoją się pisma słowiańskie“.

To, co korespondent nadreńskiego dziennika pisze o uspokojeniu się pism francuskich, niezupełnie jest zgodnem z prawdą.

Z Paryża telegrafują do *Pol. Corr.*, że w dziennikach tamtejszych zaczynają wyrażać poważne obawy o przyszły kierunek polityki niemieckiej. Są tam ogólnie tego zdania, że wstąpienie na tron cesarza Wilhelma II musi pociągnąć za sobą znaczne wzmocnienie wpływu ks. Bismarka, który już za rządów cesarza Wilhelma I był niemal wszechwładnym, że zatem wypadki, które zwolniły swój bieg, obecnie szybszym krokiem podążą naprzód. Dlatego Francya powinna podwoić swoją czujność, ażeby być przygotowaną na wszelkie ewentualności. Wynikiem może powyższych uwag jest gorliwe zajęcie się ministra wojny, Freycineta, sprawą zaprowiantowania twierdz.

Zdanie lekarzy o chorobie Fryderyka III zostało nareszcie urzędownie ogłoszonem. Opinia, którą wydał Morell Mackenzie, opiewa: „Według mojego zdania, choroba, na którą cesarz Fryderyk umarł, była rakiem. Proces patologiczny rozpoczął się prawdopodobnie w głębiej położonych tkankach, chrząstkowata zaś budowa krtani została zaatakowaną już w samych początkach. Małą narośl, jaką dostrzegłem, odwiedzając po raz pierwszy cesarza, usunąłem w toku kilku operacyj, a wszystkie wyjęte przezemnie cząstki przedstawiłem prof. Virchowowi, celem analizy. W cząstkach tych nie mógł on znaleźć żadnego śladu raka. Natomiast zbadanie wydzielin, którego dokonał w początkach marca roku bieżącego prof. Waldeyer, skłoniło tego patologa do nabycia przeświadczenia, że choroba jest rakiem. Czy choroba w początkach już miała charakter rakowaty lub też nabyła go w późniejszych swoich okresach, nie da się orzec. Fakt, że *perichondritis* i *caries* chrząstki grały bardzo czynną i ważną rolę w rozwoju choroby, bardzo wiele przyłożył się niewątpliwie do uniemożliwienia poznania natury jej aż do bardzo niedawnego czasu“. Dr. Hovell potwierdził w zupełności to zdanie kolegi, które przedłożono na piśmie cesarzowi Wilhelmowi.

Izba francuska przyjęła w poniedziałek 385 głosami przeciw 9 wniosek dep. Lecomte, mocą którego każdy senator lub deputowany nie bywający przez miesiąc bez ważnego powodu na posiedzeniach pozbawiony będzie mandatu. Wniosek ten jest skierowany przeciw Boulangerowi, który będąc już od dwóch miesięcy deputowanym, dopiero dwa razy ukazał się w Izbie.

Przy wyborach ściślejszych w departamencie Charente ma się Deroulède ponownie ubiegać o mandat. Będzie to nowem wystąpieniem przeciw jedności republikańskiej, gdyż według istniejącego od dawna układu powinien on oddać swe głosy kandydatowi republikańskiemu, który ich więcej od niego otrzymał. Generał Boulanger ma objeżdżać tamte strony przed wyborami.

Organ Chamberlaina *Birmingham Post*, który już nie jeden program załatwienia sprawy irlandzkiej obwieścił światu, występuje teraz z nowym programem, dającym się streścić w następujących słowach: Dzierżawca ma zostać właścicielem roli obciążonej nie wielkim podatkiem. Państwo spłaca dawnych właścicieli, czuwa nad tem, by gospodarstwa nie były zbyt rozdrabniane i kontroluje gospodarkę nabywców. Zanim to nastąpi, należy zniżyć czynsz dzierżawny, a w razie, gdy jedno gospodarstwo nie może wyżywić rodziny, trzeba przeprowadzić nowy podział gruntów.

Przed kilkunastu dniami Czarnogórcy uderzyli na granicy na orszak ślubny Albańczyków; przyszło do krwawej walki, w której zginęło kilku Albańczyków. Pokrzywdzeni poprzysięgli zemstę i wykonali ją — według *Corr. de l' Est* — połączonemi siłami dwu szczepów Hoti i Grudi wpadając w granicę Czarnogóry, — zamordowali trzech i zranili dwu Czarnogórców. Rząd czarnogórski wysłał posiłki do Podgorycy i nakazał ścisłą straż na granicy. Komendant wojskowy turecki w Skodarze wysłał również posiłki na granicę, bo zachodzi obawa o odwet ze strony czarnogórskiej.

O przesileniu bułgarskiem i obecnym stanie niezałatwionej jeszcze sprawy majora Popowa piszą do *Corr. de l'Est* z Sofii:

„Wojskowy kodeks karny dla Bułgaryi, który nie jest niczem innem, tylko tłomaczeniem kodeksu rosyjskiego, zawiera artykuł, na którym się teraz opierają wszyscy przyjaciele Popowa, aby go uratować od więzienia i degradacyi. Jest to artykuł 568, który opiewa: „Wyroki trybunałów mają być przedkładane przez ministra wojny księciu do rozstrzygnięcia, jeżeli oficer lub urzędnik ministerstwa wojny ma być skazany na degradacyę, albo na utratę praw obywatelskich i wojskowych.“ Wszyscy, którzy chcą ratować Popowa, tudzież ci, którzy chcą sprowadzić upadek Stambułowa, utrzymują więc teraz, że artykuł powyższy daje księciu możność skasowania wyroku sądu wojennego i całą sprawę przekazać innemu trybunałowi. Zapatrywanie to doznało bardzo przychylnego przyjęcia w pałacu książęcym, jako też energicznego poparcia ze strony kilku agentów dyplomatycznych. Nieprzyjaciele Popowa, a zwolennicy prezydenta ministrów, nie uważają jednak jeszcze walki za straconą i powołują się na artykuł 18 konstytucyi, który orzeka: „Dekreta wychodzące od księcia są wykonalne, jeżeli noszą na sobie kontrasygnaturę ministrów, na których spada cała odpowiedzialność.“ Dedukują więc przyjaciele ministra — że książę może tylko taką powziąć decyzyę, jaką mu przedkłada minister wojny.

Nie wiadomo jeszcze, jak się ta sprawa zakończy. Obie strony w zaciętej są walce i ogromnie rozdrażnione. W interesie Bułgaryi życzyćby należało, aby przesilenie jak najrychlej się zakończyło.

Wodociągi krakowskie.

(Ciąg dalszy)

Drugi z warunków geologicznych t. j. rodzaj skały, tworzącej warstwy wodonośne, przemawia tylko na korzyść stałości źródeł regulickich. Skałą wodonośną jest w przeważnej części zbity, miejscami marglowy lub iłasty wapień albo dolomit, w którym woda krąży w szczelinach i żyłach daleko powolniej a zatem i stalej, aniżeli w piaskowcu wsiąkającym wodę zazwyczaj bardzo łatwo i przewodzącym ją tem samem daleko prędzej w miarę zmiennej ilości spadłego opadu atmosferycznego; zmienność zaś ta opadu natychmiast prawie daje się uczuć w źródłach, pochodzących z piaskowców, gdy w wapieniach natomiast daleko więcej bywa wyrównaną powolnością krążenia.

Trzeci wreszcie z warunków geologicznych t. j. wysokość absolutna nad poziomem morza i konfiguracya obszaru źródlanego przedstawia się dla źródeł regulickich w porównaniu z innemi źródłami w okolicach górskich wprost najkorzystniej. Źródła regulickie nie zasilają się bowiem wodą z obszarów, w którychby przez znaczną część roku większe masy lodu lub śniegu leżały, jak to ma miejsce u źródeł w okolicach alpejskich lub tatrzańskich, gdzie topnienie śniegów dostarcza największej części wody źródlanej, owszem źródła regulickie leżą na tym obszarze i w tej wysokości, gdzie opad atmosferyczny mniej więcej równo rozdziela się na wszystkie miesiące roku i gdzie tajenie śniegów nie większej ilości wody dostarcza od zwykłych normalnych opadów deszczowych.

Tym razem ostatni z warunków geologicznych, jakie należało wziąć pod uwagę, równie korzystnie, jak i oba poprzednie, przemawia za stałością zdrojów regulickich.

Na tem miejscu należy też wspomnieć o znaczeniu, jakie mogą mieć dla stałości źródeł regulickich lasy, istniejące dzisiaj na obszarze źródlanym. Na obszarze źródlanym, jaki powyżej przyjęliśmy, o powierzchni mniej więcej jedenastu mil kwadratowych, może być co najwięcej $^1/_3$ część czyli $3^2/_3$ mil kw. pokryte lasem. Na powierzchni tej spada rocznie — przyjmując jak wyżej 640 mm. rocz. opadu — około 117,000.000 metrów sześciennych wody atmosferycznej, z czego najwięcej połowa *) t. j. 59.000.000 przypada w normalnych warunkach na utworzenie zasobu wody źródlanej i gruntowej. Wycięcie równoczesne wszystkich tych lasów mogłoby uszczuplić ten zasób wody o jedną czwartą lub co najwyżej jedną trzecią część t. j. o piętnaście lub dwadzieścia milionów metrów kubicznych wody, która to woda częścią spłynęłaby natychmiast na powierzchni niezalesionej lub bezzwłocznie wyparowała.

Strata ta, rozdzielająca się równo na cały zasób wody źródlanej i gruntowej obszaru źródlanego, powyżej przez nas obliczanego na 550 klm. kwadrat., czyli rozdzielająca się równo na 117,000.000 metr. kubicznych w roku, w małej stosunkowo tylko części dałaby się odczuć w źródłach regulickich, które przez rok cały zaledwie 2,412.000 metr. kub. wody spotrzebowują.

*) Wychodzimy w tym wypadku z przypuszczenia, że spadły na powierzchni zalesionej opad atmosferyczny rozdziela się w $^1/_3$ na wyparowanie, w $^1/_6$ na ściek bezpośredni, w $^3/_6$ na utworzenie wody źródlanej i gruntowej.

Strata ta zmniejszyłaby roczną wydatność źródeł regulickich o mniej więcej 332.000—432.000 metr. kub. czyli średnią wydatność dzienną o 900—1200 metr. sześć. Średnia zatem wydatność dzienna zdrojów regulickich wynosiłaby w razie równoczesnego wycięcia wszystkich lasów na obszarze źródlanym i nie zarośnięcia nawet trawą tej powierzchni tylko około 5500—5800 metr. sześć. zamiast dzisiejszych 6700 metrów kubicznych.

Obliczenie powyższe oparte na niemożliwem wprost założeniu wycięcia równoczesnego wszystkich lasów na terenie źródlanym i zupełnego nie zarośnięcia wyciętej powierzchni, wykazuje najwyraźniej, że jakkolwiek wpływu lasów na źródła regulickie lekceważyć nie można, to przecież wpływ ten o wiele mniejsze ma znaczenie, aniżeli w ogóle przyjmować się zwykło.

(Dok. nast.)

Prof. Wł. Szajnocha.

Kronika.

Kraków, 22 czerwca.

Obchód „wianków“ odbędzie się jutro w sobotę, jeżeli sprzyjać będzie pogoda. Teatr lwowski w razie jeżeli obchód się odbędzie, nie daje przedstawienia. Program wianków jest następujący: Dwie orkiestry wojskowe odegrają naprzemian odpowiednie utwory. 2) Puszczanie wianków kwiatowych ozdobnych. 3) Połączone chóry „Akademicki“, „Sokoła“ i „Ogniska“ odśpiewają trzy pieśni. 4) Ognie sztuczne powietrzne. 5) Puszczanie 2000 wianków ze światłem bengalskiem, oraz wianków kwiatowych. 6) Ognie sztuczne frontowe. 7) Połączone chóry „Akademicki“, „Sokoła“ i „Ogniska“ odśpiewają trzy pieśni. 8) Ognie sztuczne wodne. 9) Oświetlenie Zamku.

Początek „wianków“ o godz. 8. Salwy o godz. 7 oznaimią, że obchód „wianków“ się odbędzie.

Onegdajsza ulewa zrobiła po wsiach ogromne szkody. Co chwila ze wszystkich stron powiatu nadchodzą Hiobowe wieści o spustoszeniach w polach uprawnych łąkach, ogrodach, domach, a zwłaszcza w drogach i mostach. Włości położone nad rzeczką Dłubnią straszliwemu uległy zniszczeniu. Najstarsi ludzie nie pamiętają w tych okolicach tak gwałtownej ulewy. Szkody na razie oszacować niepodobna, lecz w samych zerwanych gminnych mostach i popsutych drogach w krakowskim powiecie wyniesie ona kilka tysięcy złr. Komunikacya w wielu miejscach tak przerwana, że z niektórych gmin do Krakowa dostać się nie można. Dopiero niedawno na naprawę dróg i mostów w gminach tutejszego powiatu zniszczonych wiosenną powodzią wydano w gotówce przeszło 1000 złr., nie licząc prestacyi w naturze, a znów czeka Radę powiatową daleko większy wydatek.

Tak zwany powiatowy fundusz dróg gminnych, stworzony nowelą drogową z r. 1885, który w pierwszym rzędzie musi ponosić wydatki na przywrócenie komunikacyi na drogach gminnych, przerwanej nieprzewidzianemi wypadkami elementarnemi, narażony jest w tym roku na prawdziwie ciężkie próby.

Rada szkolna okręgowa w Krakowie sprawiła inspektorowi szkół p. A. Ellingerowi przyjemną niespodziankę, doręczając mu przy rozpoczęciu ostatniego swego posiedzenia uchwałę na piśmie, zaopatrzoną podpisami wszystkich członków, tej treści:

„Zważywszy, że p. Apolinary Ellinger przez przeciąg 16-letniego sprawowania obowiązków inspektora szkolnego okręgowego gorliwą a skuteczną pracą wielkie zasługi około rozwoju i podniesienia się szkolnictwa ludowego w tutejszym okręgu szkolnym położył, — że dla podwładnych nauczycieli był zawsze bezstronnym i wyrozumiałym przełożonym: zebrana w dniu dzisiejszym Rada uchwala wyrazić mu najzupełniejsze uznanie dla jego gorliwej, a pełnej zasług pracy i wpisać je w księgę uchwał Rady szkolnej okręgowej.“

Rozrzewniony tem inspektor podziękował serdecznie Radzie za ten tak piękny dowód uznania skromnych jego zasług i zapewniał, że co uczynił dobrego dla rozwoju szkolnictwa ludowego, zawdzięcza to życzliwemu poparciu pp. delegatów Rad powiatowych, reprezentantów duchowieństwa i zawodu nauczycielskiego.

Dręczenie koni zniewalanych batem do ciągnięcia przeładowanych ciężarami wozów często daje się widzieć na ulicach miasta. Trwający obecnie dowóz cegły dotkliwie daje się czuć biednym zwierzętom. Jednym koniem chce woźnica często do oddalonego punktu dowieźć przeszło 300 sztuk cegieł, a gdy ledwo dyszący koń ustanie, do dalszej jazdy ciężkiemi razami zmuszany bywa — Działalność Towarzystwa opieki nad zwierzętami nie wyda żadnych owoców, jeżeli władze nie dopomogą do ukrócenia takich nadużyć przez polecenie służbie miejskiej i straży bezpieczeństwa pociągania winnych do odpowiedzialności.

Oparzenia naftą przy rozbiciu się lamp zapalonych stają się coraz częstszemi. Okoliczność ta spowodowała fizykat miejski do zbadania i wyszukania lampy konstrukcyą odpowiadającej warunkom bezpieczeństwa. Odpowiedni okaz udzielony zostanie ekonomatowi miejskiemu do praktycznego wypróbowania i zastosowania.

Z teatru. Wczoraj w przepełnionej publicznością sali wystąpił drugi raz, zaangażowany już podobno do składu towarzystwa operetkowego lwowskiego, tenor p. Jerzyna. Drobna partya króla w „Don Cezarze“ Dellingera, którą odśpiewał młody artysta, nie wiele daje pola do popisu, — wywiązał się z niej wszakże z zadowoleniem publiczności. Partyę tytułową odśpiewał p. Laskowski. W głosie bardzo pracowitego tego śpiewaka chwilami daje się czuć pewne znużenie, a najzupełniej nie można się temu dziwić, widząc w jak niewłaściwych często i forsownych partyach występować musi. Kilka momentów miał p. L. szczęśliwych i gorąco oklaskiwanych. Panie Radwan, Zimajer i Kasprowicz, szczególnie pierwsza z wymienionych, oraz pp. Myszkowski i Skalski, przyczynili się do uprzyjemnienia wieczoru.

Honorowe obywatelstwo nadała Rada gminna miasta Żywca prezesowi Rady powiatowej p. Antoniemu Michałowskiemu.

Przywilej na parowy motor śrubowy otrzymał nie p. Władysław Gruszkowski, lecz Pruszkowski. Błąd co do nazwiska za urzędową *Gazetą Lwowską* powtórzyły wszystkie inne pisma.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrano jednogłośnie dra Leonarda Piętaka.

Z Warszawy. Zarząd muzeum przemysłu i rolnictwa urządza w r. b. w czasie od 1 listopada do 31 grudnia wystawę wyrobów z drzewa, metali, wyrobów ceramicznych i hutniczych, oraz zabawek dziecięcych. Celem wystawy jest zapoznanie publiczności ze stanem fabrykacyi przedmiotów programem objętych. Po ukończeniu wystawy rozdane będą nagrody w dyplomach, medalach i listach pochwalnych. Ubiegać się o nagrody mogą tylko wystawcy, których wyroby w kraju były wykonane. Zagraniczne wyroby mogą być przyjęte na wystawę, lecz po za konkursem.

W Warszawie panuje dość silna ospa. Obowiązkowe szczepienie odbywają lekarze codziennie po kancelaryach cyrkułów.

Pomoc dla pracowników pióra. Powtarzamy za *Kuryerem Codziennym* wiadomość o prywatnej obywatelskiej ofiarności na rzecz pracowników pióra. *Kuryer Codzienny* pisze: „Jeden ze starszych lekarzy tutejszych dr. Józef Bagieński, niegdyś wychowaniec sławnego fakultetu lekarskiego przy b. uniwersytecie wileńskim, uczeń Jędrzeja Śniadeckiego, ten sam, który już raz w r. 1879 z powodu jubileuszu Kraszewskiego złożył był w t. zw. kasie literackiej, istniejącej przy Towarzystwie dobroczynności, rs. 500, z przeznaczeniem na pomoc dla literatów, dotkniętych jakąś klęską losu, obecnie postanowił w roku przyszłym, w którym się kończy 50 letni okres jego działalności lekarskiej, upamiętnić ten dzień nową na takiż cel ofiarą. Tym razem szan. jubilat przyszłoroczny składa rs. 1.000, pragnąc, ażeby odsetki od tej sumy używane były na zasiłek doraźny dla ludzi pióra, dotkniętych chorobą, lub chwilowo pozbawionych możności pracy. Wprawdzie taka ofiara nie tworzy jeszcze funduszu stałego, dostatecznego do spełnienia w szerokim zakresie celu, jaki sobie dr. Bagieński założył, lecz jest ona czynem zacnym i przykładem, który może inni, zamożniejsi a zamiłowani w literaturze ludzie, naśladować zechcą. W każdym razie ofiara ta wzmacnia wspomnianą już wyżej literacką kasę i dowodzi prawdziwie obywatelskich uczuć szan. jubilata, który nadto jeszcze zamierza jednocześnie i swój księgozbiór cenny, wśród którego znajdują się rzadkie i szacowne dzieła, ofiarować na użytek publiczny“.

Z Królestwa Polskiego. W Towarzystwie muzycznem w Kaliszu zawakowała posada dyrektora. Pomimo, że uposażenie przywiązane bezpośrednie do stanowiska dyrektora wynosi tylko 350 rs. i 25% od czystego dochodu z wieczorów muzycznych, urządzanych przez Towarzystwo, zgłaszają się o tę posadę kandydaci aż z Czech. *Kaliszanin* donosi, że Towarzystwo postanowiło powierzyć to stanowisko Polakowi i w tym celu odniosło się listownie do warszawskich muzyków z prośbą o przedstawienie odpowiedniego kandydata. Pierwszeństwo przed innymi mieć będzie artysta-skrzypek, który po za swojemi obowiązkami w Towarzystwie liczyć może na dochód z lekcyj, co może zapewnić mu przyzwoite utrzymanie wobec braku konkurencyi nauczycieli skrzypcowych.

W Poznaniu w pierwszej połowie września odbyć się ma ogólne zgromadzenie niemieckich historyków i przyjaciół starożytności.

Nowy wynalazek. *Tägl. Rundschau* donosi, że chemik londyński, niejaki Thompson, wynalazł nowy sposób łączenia metalów. Według słów pisma fachowego *Mechanical World*, wynalazek ten wywoła ogromny przewrot w wielu gałęziach techniki. Metal, utworzony przez Thompsona z mięszaniny innych metali, posiada własność, że ogrzany do 175 stopni Celsiusa, daje się dowolnie formować. Wskutek tego kosztowne lanie i formowanie metali stałoby się zbytecznem, a sztuka kowalska uległaby zupełnej reformie. Drugą ważną własnością tego metalu ma być to, że można mu nadawać dowolny stopień twardości, a dokonać tego można za pomocą kwasu, którego skład wynalazca trzyma w tajemnicy. Pisma angielskie donoszą, że w Londynie utworzyła się już spółka kapitalistów, którzy wynalazek ów zamierzają wyzyskać.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego Antoniego Jezierskiego w Nisku, sekretarzem Rady przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela Sebastyana Okonia w Żabnie, rzeczywistym kierującym nauczycielem szkoły dwuklasowej w Radomyślu nad Sanem; praktykantkę nauczycielkę Bogumiłę z Cieczkiewiczów Tchórzewską w Warężu wsi, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej tamże; Bazylego Skoplaka w Niestanicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zawiszni; kierującego nauczyciela Kazimierza Połakiewicza w Krystynopolu, rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej męskiej w Sokalu; tymczasowego młodszego nauczyciela Juliana Bociańskiego w Rybitwach stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną tamże.

Repertoar teatralny.

W sobotę 23 czerwca: „Życie paryskie“, operetka w 5 aktach Offenbacha.

W niedzielę 24 czerwca: „Nanon“, operetka w 3 aktach Genégo.

W poniedziałek 25 czerwca: Przedstawienie składane na dochód pogorzelców w Toniach. Rozpocznie: pierwszy akt z „Don Cezara“, operetki Dellingera. Nastąpi: komedyjka ze śpiewami Honorégo p. t. „Grzeszki babuni“, z panną Heleną Zimajer w roli Klarci. Zakończy: drugi akt z „Kapelana“, operetki Millöckera.

We wtorek 26 czerwca: „Życie paryskie“, operetka w 5 aktach Offenbacha.

Wystawa archeologiczno-artystyczna.

Nowy Sącz, 20 czerwca.

Na środku sali głównej stoją rzędem gablotki, w których umieszczono ślicznie zachowane prastare dokumenta i pieczęcie. Widzimy tutaj:

1) Przywilej pergaminowy Kunegundy, księżny krakowskiej i sandomirskiej, którym uwalnia Sandeczan od opłaty cła w Krakowskiem i Sandomirskiem, z dnia 25 listopada 1278, z pieczęcią owalną z naturalnego wosku, przywieszoną na jedwabiu.

2) Ugoda na pergaminie, zawarta pomiędzy rajcami i gminą miasta Krakowa a Sączem wobec króla Władysława za pośrednictwem Spicymira, wojewody krakowskiego, względem opłaty ceł na drogach, wiodących ku Toruniowi i ku Węgrom, z daty: Kraków, 30 maja 1329, z pieczęcią woskową miasta Krakowa na jedwabiu.

3) Dokument pergaminowy Kazimierza Wielkie-

go, króla polskiego, zatwierdzający sprzedaż jatek rzeźniczych przez Mikołaja i Jerzego, wójtów z Nowego Sącza, na rzecz rajców sandeckich, z daty: Nowy Sącz, 23 czerwca 1354, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

4) Przywilej pergaminowy Władysława Jagiełły, króla polskiego, zatwierdzający uwolnienie od opłaty ceł, nadane Sandeczanom przez Jadwigę, z daty: Nowe Miasto (Korczyn), 24 sierpnia 1387, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

5) Akt na pergaminie, zeznany przez wójta i siedmiu ławników względem zatwierdzenia sprzedaży posiadłości Seydla (Longus Seydel), mianowicie: Sonnen-Scheynu (Januszowy), Hildbrantowy, Boguszowy, Kwieciszowy i Wolszowy na rzecz Kaspra z Lamburga, zwanego Krogul, z daty: Nowy Sącz, 4 marca 1389, z pieczęcią woskową na pergaminowych skrawkach.

6) Przywilej Władysława Jagiełły na pergaminie, nadający wolności Kamionce, nabytej przez Sandeczan od Mikołaja Omelta, z daty: Biecz, 30 października 1402, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

7) Dekret Władysława Jagiełły, zawierający przepis względem dziedziczenia sprzętów domowych po śmierci małżonki któregoś z Sandeczan, z daty: Kraków, 9 marca 1403, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

8) Przywilej pergaminowy Władysława Jagiełły, uwalniający Sandeczan od opłaty cła w Czabowie, z daty: Niepołomice, 16 marca 1405, z pieczęcią woskową na pergaminowym skrawku.

9) Przywilej pergaminowy Władysława (Jagiełły) na prawo Magdeburskie, które nadaje Sandeczanom, z daty: Kraków, 18 sierpnia 1412, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

10) Przywilej pergaminowy Władysława Jagiełły, uwalniający Sandeczan od opłaty ceł na Dunajcu i Wiśle, z daty: Wiślica, 19 sierpnia 1427, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

11) Przywilej pergaminowy Władysława Warneńczyka, zatwierdzający wszystkie przywileje Sandeczan, z daty: Piotrków na walnym sejmie, 16 grudnia 1438, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

12) Układ, zawarty pomiędzy Węgrami a Polską w Koszycach, 30 listopada 1444, na pergaminie, zaopatrzony niegdyś siedmioma woskowemi pieczęciami, przywieszonemi na pergaminowych skrawkach, z których pięć jakaś niegodziwa ręka ukradła.

13) Przywilej pergaminowy Kazimierza, króla polskiego, zatwierdzający akt Mikołaja Trewtela z 16 grudnia 1489, nadającego sołtystwo we Falkowy Stanisławowi Hertlowi z powodu skradzionego aktu pierwotnego, z daty: Nowe Miasto (Korczyn) 16 września 1472, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

14) Przywilej pergaminowy Kazimierza, króla polskiego, przedłużający na dwa lata wolności, nadane Sandeczanom, na prośby Jakóba, kasztelana krakowskiego, z daty: Piotrków na sejmie, 20 stycznia 1487, z pieczęcią woskową na pergaminowym skrawku.

15) Przywilej pergaminowy króla Jana Olbrachta, zatwierdzający wszystkie przywileje, nadane Nowemu Sączowi przez królów poprzednich, z daty: Piotrków na walnym sejmie, 19 lutego 1493, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

16) Wyrok pergaminowy w sprawie pomiędzy gminą sandecką a Janem Kromerem i synami o młyn, z daty: Sącz, 4 listopada 1521, z dwoma woskowemi pieczęciami na pergaminowych skrawkach.

17) Pergaminowy akt zatwierdzenia przez Zygmunta I aktu komisaryackiego w sporze między Piotrem Odnowskim, starostą sandeckim a miastem Sączem, spisanego w Nowym Sączu 24 czerwca 1523, z daty Kraków, 15 lipca 1525, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

18) Przywilej pergaminowy Zygmunta Augusta, zatwierdzający wszystkie przywileje, nadane przez królów poprzednich miastu Sączowi, z daty Kraków, 25 marca 1549, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

19) Przywilej pergaminowy Zygmunta Augusta, nadający Sandeczanom prawo wywłaszczania takich właścicieli gruntów, należących do gminy sandeckiej, którzy się wzbraniają opłacać podatki miejskie lub skarbowe, z daty Warszawa na walnym sejmie, 14 stycznia 1557, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

20) Akt spisany na papierze, podpisany przez Stefana Batorego, w którym nakazuje burmistrzowi, rajcom, wójtowi i ławnikom sandeckim wskutek zażaleń, ażeby przestrzegali wolnego handlu kruszcami, nadanego Lubowlanom, z daty Malborg, 7 listopada 1577, z pieczęcią wytłoczoną.

21) Przywilej pergaminowy Władysława IV na jarmark doroczny na św. Stanisława, z daty Kraków na sejmie koronacyjnym, 7 marca 1633, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

22) Przywilej pergaminowy Jana Kazimierza, zatwierdzający wszystkie przywileje, nadane Sączowi przez poprzednich królów, z daty Kraków na sejmie koronacyjnym, 30 stycznia 1649, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

23) Przywilej Augusta II, zatwierdzający przywileje dawniejsze na generalny skład kruszców, sprzedaż soli, pobór opłat za towary przewożone i spławiane, tudzież doroczne jarmarki, z daty Kraków na sejmie koronacyjnym, 11 października 1697, z pieczęcią woskową na jedwabiu.

24) List żelazny (gleit) Stanisława Augusta na papierze dla burmistrza, rady miejskiej i całej gminy sandeckiej, wydany wskutek sprawy wytoczonej komendantom chorągwi Sapieżyńskich o nadużycia, z daty Warszawa 16 czerwca 1766, w języku polskim, podpisany przez króla, z pieczęcią wytłoczoną.

Gdyby na wystawie nic więcej nie było, tylko te cenne zabytki naszej przeszłości i bytu politycznego, zabytki oświaty i literatury, to już widzieć ją warto, a zasługa i dank należy się tym, co je wydobyli na pożytek ogółu.

Wystawa dobiega już ku końcowi, bo najpóźniej ostatniego czerwca zamkniętą zostanie; dotąd zwiedziło ją zaledwie 250 osób, choć w mieście, mającem starostwo, sąd kolegialny i delegowan, dyrekcyę finansową, urząd podatkowy, Radę powiatową, instytucye finansowe, gimnazyum, szkoły wydziałowe i panieńskie i bardzo liczny personal kolejowy, tudzież załogę dwóch batalionów, liczy się do inteligencyi co najmniej 1000 osób. Jest to zaiste smutny objaw, że w mieście, liczącem około 12.000 mieszkańców, tak mały jest udział w przedsięwzięciu, którego pożyteczność powszechną dawno uznano. Wystawa jest w wysokim stopniu pouczająca i niezawodnie gdzieindziej powszechnem poparciem, entuzyazmem i należytem uznaniem cieszyćby się mogła.

E. M.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Matusiak Szymon. Jakie ludy mieszkały przy ujściu Wisły w czasach najdawniejszych? Warszawa 1888.

Autor, znany już zaszczytnie z badań lingwistycznych, zastanawia się nad etymologią nazw etnograficznych, które nam z okolic nadwiślańskich i nadłabskich podali pisarze starożytni, łacińscy i greccy i stara się na podstawie tych dochodzeń wyjaśnić narodowość ludów, mieszkających nad Wisłą i Łabą.

„Zasada, pisze on, której bezwiednie trzyma się wielu uczonych, jakoby każda nazwa u starożytnych pisarzów była wzięta wprost z ust narodu, u którego ją napotykamy, jest niedorzecznością, której całą mocą sprzeciwia się doświadczenie" (str. 54). Przytoczywszy na potwierdzenie tego zdania liczne przykłady, obiera autor drogę zupełnie inną. Oto Rzymianie i Grecy tłumaczyli wprost nazwy ludów „barbarzyńskich" na język własny. Tak z rzeki Białej powstało łacińskie Albis i niemiecka Elba a następnie słowiańska Łaba; z Białki Halbula (Albula), niemiecka Hawela; z Białogóry (u Thietmara Belegori, germańska Wittenberga, bo „biały" w dolno niemieckim dyalekcie nazywa się „witt" (weiss). Na podstawie takich wywodów przychodzi autor do przekonania, że na całym obszarze od Łaby aż po za Wisłę dolną od niepamiętnych czasów mieszkali Słowianie, Polacy, których Białymi nazywano. Pamięć tego imienia pozostała w nazwie Białochrobatów, a Weltowie nie byli niczem innem, jak tylko Polakami-Pomorzanami. Gotowie znęceni bursztynem najechali Słowian około r. 320 przed Chrystusem i ujarzmili ich, i w ten sposób tłomaczy się, że pisarze starożytni siedziby tych skandynawskich ludów u ujścia Wisły pomieścili.

Zapatrywania p. M. są oryginalne, oparte na naukowych podstawach i pod względem rezultatów, jakie autor osiągnął, w wysokim stopniu zajmujące.

Co zaś jest rzeczą najciekawszą i co autorowi nie małe może zgotować zadowolenie, to jest ta okoliczność, że badania archeologów niemieckich wykazują, że rzeczywiście cała północna Bawarya, okolice, położone pod górami Smereczanemi, dorzecze Sali i górn. Menu były zamieszkane pierwotnie przez plemiona słowiańskie. O bytności Słowian w tych okolicach wiedziano wprawdzie i dawniej, ale nie przypuszczano, aby przeszłość ludów słowiańskich sięgała tam właśnie tak odległej starożytności.

Pierwszy w tym kierunku zwrócił szczegółowe badania dr. W. Kętrzyński w pięknej rozprawie: *Die Lygier, ein Beitrag zur Urgeschichte der Slaven*; p. M., zgadzając się w głównych zasadach z dr. K., rozjaśnił kwestyę ze stanowiska filologicznego, a powyższa praca jego jest, jak sam to powiada, przygotowaniem do obszerniejszej, którą radzibyśmy rychło oglądać.

*** W Piekarach na Śląsku zacznie wychodzić nowe pismo ludowe *Gwiazda Piekarska*. Pismo to będzie dwutygodnikiem dla rozrywki umysłowej. *Gwiazda* wydawać będzie także dodatek obrazkowy pod tytułem *Przyjaciel domowy*.

*** Dwutygodnik literacki *Ruch*, wychodzący we Lwowie, rozpoczął w Nr. 12 nową powieść utalentowanej autorki pani Waleryi Soleckiej, p. t. „Henryk Szczerba". Powieść ta została odznaczona chlubną wzmianką na ostatnim konkursie *Kuryera Warszawskiego* i osnutą jest na tle stosunków galicyjskich. Nazwisko młodej autorki znane jest naszym czytelnikom z kilku nowel jej pióra, zamieszczonych w fejletonie *N. Reformy*, a odznaczających się świeżością myśli i barwnością stylu. — W tymże zeszycie rozpoczął *Ruch* dłuższą nowelę p. t. „To był sen", pióra sympatycznej autorki, znanej pod nazwiskiem „Poczwarki". Oprócz tych i dalszego ciągu zajmujących „Wspomnień więźnia", studyum literackiego o Henryku Ybsenie, i dokończenia rzewnych pamiętników Bartusówny, znajdujemy w tym zeszycie artykuł z okazyi jubileuszu akademii bonońskiej i przegląd krytyczny działalności teatru krakowskiego w ostatnim roku, wreszcie znakomitą krytykę literacką pióra Maryi Konopnickiej. — Nieraz mieliśmy sposobność podnosić staranność redakcyi tego pisma i dzisiaj wyrażamy zdanie, że *Ruch* spełnia zadanie swoje pod każdym względem należycie, rozbudzając poczucie piękna i zamiłowanie do literatury swojskiej.

*** *Przewodnika gimnastycznego* „Sokół" (organ Towarzystw gimnastyczn.) opuścił prasę Nr. 6 z czerwca r. b. i zawiera: Kąpiele zimne. Krótki przebieg rozwoju oddziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Tarnowie, od założenia aż do września 1887 r. Ćwiczenia gimnastyczne laską żelazną lub drewnianą (c. d.). Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. Dr. [illegible] Mroczkowski (wspomnienie pośmiertne). Kronika.

*** Opuściły prasę: „Pandekta", czyli nauka rzymskiego prawa prywatnego z krótkiem uwzględnieniem historycznego rozwoju pojedynczych jego instytucyj, napisał dr. Fryderyk Zoll. Kraków, nakład autora, 1888. — „Systematyczny wykład prawa wekslowego", opracował Karmer, Kraków, 1888, nakład księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

*** Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Batowskiego „Reminiscencye", Daczyńskiego „Po skończonym mocie", Fabiańskiego St. „Portret damy", Łosia „W zimie", Mańkowskiego „Na szczęście", Pochwalskiego „Portret mężczyzny", Zembaczyńskiego „W tajemnicy", Tondosa „Motyw z Kazimierza" akwarella.

*** Znany przyrodnik p. Józef Jerzy Boguski otrzymał koncesyę na wydawnictwo w Warszawie pisma przyrodniczo-naukowego p. t. *Praca*. Według programu, pismo to zamieszczać ma: artykuły z dziedziny nauk przyrodzonych, filozofii, psychologii, opisy wynalazków, sprawozdania, korespondencye, bibliografię i t. p.

Dział ekonomiczny.

III Zjazd „Towarzystwa gorzelników polskich" w Przemyślu.

(*Posiedzenie II popołudniu*).

Przemyśl, 18 czerwca.

W dalszym ciągu p. Wdówka zrzekł się swego referatu z powodu braku czasu.

Podjęto na nowo dyskusyę nad stawianemi przez zarząd pytaniami, odnoszącemi się do zmian potrzebnych w gorzelniach i technice gorzelanej z powodu nowej ustawy. Rozebrano kilka jeszcze pytań, ale obszerny przedmiot nie mógł być wyczerpany. Prof. Wawnikiewicz podał też propozycyę, aby roztrząsania te zostawić na chwilę sposobniejszą, a to na czas kursu informacyjnego, który z dniem 1 lipca rozpocznie się w Dublanach, a trwać będzie dwa tygodnie. Spodziewać się należy, że gorzelnicy we własnym interesie licznie się na kurs ten zjadą.

Uchwalono następnie na wniosek p. Frommla z poprawkami p. Polanowskiego i ks. Sapiehy, wystosować na ręce tego ostatniego, jako prezesa Tow. gospodarskiego petycyę do ministeryum, aby instrukcye do wprowadzenia ustawy służące, jak najspieszniej — i to w polskim języku — rozesłane zostały, aby właściciele gorzelń mieli dość czasu do potrzebnych rekonstrukcyi gorzelń i do wzajemnego pouczenia się co do zmian w ich prowadzeniu potrzebnych.

Po załatwieniu spraw powyższych zgromadzenie wysłuchało wreszcie następujących odczytów: p. Hordyńskiego „Sprawozdanie z wycieczki do zagranicznej wzorowej gorzelni o fermentacyi długiej"; p. Jenika: „Doświadczenia z chłodzeniem fermentujących zacierów". P. Grozy (w zastępstwie p. Babisza): „O odmianach drożdży".

Uchwały co do miejsca przyszłego zjazdu nie powzięto, zostawiając wybór do bliższego porozumienia się.

Rozchodzące się zgromadzenie pożegnał p. Polanowski w imieniu właścicieli gorzelń, wyrażając Towarzystwu najszczersze uznanie, a p. Rottersmann zakończył słowem pożegnania w imieniu zarządu.

Dostawy dla armii. We Lwowie dnia 20 bm. odbyło się posiedzenie komisyi z wiecu rękodzielników wybranej w obecności pp. Lewakowskiego, Niemczynowskiego i Rutowskiego. Zastanawiano się głównie nad tem, czy zawiązać się mające konsorcyum dla dostaw dla armii ma obejmować wszystkie działy rękodzielnictwa, czy tylko szewstwo i krawiectwo. Po bardzo ożywionej dyskusyi pp. Lewakowski i Rutowski przyrzekli statuty spółki ułożyć, a po przyjęciu tychże ma zapaść stanowcza uchwała w tej sprawie.

Rezerwoary naftowe w Podwołoczyskach. Po długich zabiegach kolei Karola Ludwika udało się skierować przewóz nafty kaukazkiej na swoje linie. Dnia 1 lipca bowiem rezerwoary naftowe w Podwołoczyskach będą oddane do użytku publicznego. Rezerwoary te zostały zbudowane jeszcze r. 1886, ale otwarcie zwlekło się dotąd, bo zarząd kolei nie miał ochoty zgodzić się na warunki, pod jakiemi rząd zezwalał na to otwarcie. Rezerwoary mogą pomieścić 1.00 wagonów nafty. Nafta kaukazka dostanie się okrętami cysternowemi do Odessy, stąd cysternowemi wagonami do Podwołoczysk. Zarząd kolei Karola Ludwika zapowiedział, iż do swoich rezerwoarów przyjmuje tylko oczyszczoną naftę.

Targ bydła drobnego. Wiedeń, dnia 91 czerwca. Na dzisiejszy targ dostawiono 3.176 sztuk cieląt, 4.818 sztuk świń żywych, 307 sztuk świń zabitych, 135 sztuk owiec zabitych i 365 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta zabite po 32 do 48 ct., za wyborowe 50 do 56 ct., za cielęta żywe po 28 do 44 ct., za świnie zabite ciężkie po 36 do 46 ct.; za zabite owce po 32 do 45 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 22 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741 6 mm	743,7 mm	745,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°0	+16°.1	+21°.4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	95%	59%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	7	10	3

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Budapeszt, 22 czerwca. Delegacya austryacka odbędzie w sobotę i poniedziałek pełne posiedzenia. Po załatwieniu w sobotę etatu ministerstwa spraw zagranicznych i zwyczajnego budżetu wojskowego, weźmie w poniedziałek pod obrady etat marynarki, wspólnego ministerstwa skarbu, a względnie i kredyt na utrzymanie wojska w Bośni i Hercegowinie.

Konstantynopol, 22 czerwca. Lubo Sartyńskiemu paszy udało się pozyskać w zgromadzeniu narodowem na wyspie Krecie większość, nie mniej przeto wszczęły się w Apokoronie i Selinie groźne rozruchy.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 22 czerwca. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że ks. Bismark wysłał do hr. Kalnokyego list w którym wyraża gorące podziękowanie dr. Smolce za mowę wypowiedzianą w austryackiej delegacyi z powodu zgonu cesarza Fryderyka III.

Buda-Peszt, 22 czerwca. Komisya delegacyi węgierskiej przyjęła sprawozdanie referenta Falka, dotyczące budżetu ministerstwa spraw zewnętrzych. Sprawozdawca wspomina o współczuciu narodu węgierskiego dla Niemiec, z powodu śmierci cesarza Fryderyka i wyraża przekonanie, że serdeczne stosunki obu państw w niczem się nie zmienią ze zmianą monarchy niemieckiego. Dalej w sprawozdaniu wyrażono zaufanie do ostrożnej polityki hr. Kalnoky'ego, podniesiono pokojowe usposobienie Austryi, zaznaczając jednakże, iż Austrya nie mogłaby dopuścić żadnego zamachu na gwarantowaną przez traktat berliński autonomię ludów bałkańskich. Sprawozdawca wyraża się, iż Austrya liczy w tym względzie na poparcie Niemiec, Włoch i Anglii, które również pragną utrzymać pokój, a jednocześnie pragnie pozostać w przyjaznych stosunkach i z innemi państwami europejskiemi. W końcu sprawozdawca odzywa się z jaknajzupełniejszem uznaniem o działalności hr. Kalnoky'ego.

Budapeszt, 22 czerwca. Zbiorowa komisya węgierska uchwaliła jednomyślnie po cztero-godzinnej rozprawie 47-milionowy kredyt.

Mostar, 22 czerwca. Wczorajsza bytność cesarzewicza i arcyks. Ottona w kościołach i meczetach tudzież w domu pewnego Mahometanina wywołała objawy lojalności, w czem wyróżniali się zwłaszcza prawowierni Mahometanie. Dziś rano odjechali stąd arcyksiążęta stosownie do planu podróży.

Berlin, 22 czerwca. Według *National Ztg* Bismark na wczorajszem posiedzeniu Rady związkowej dał wzruszający pogląd na żywot zmarłego cesarza Fryderyka, — dalej położył nacisk szczególny na pokojowe położenie, i nadmienił, iż dotychczasowe zasady polityki tak wewnętrznej jak zewnętrznej nie ulegną zmianie.

Poseł bawarski wyraził boleść z powodu śmierci cesarza Fryderyka, zarazem złożył życzenia z powodu wstąpienia na tron cesarza Wilhelma II.

Berlin, 22 czerwca. Dzisiejszy *Reichs-Anzeiger* ogłasza zwołanie sejmu pruskiego na dzień 27 b. m.

Rzym, 22 czerwca. Według dziennika *Diritto* król włoski zamierza udać się do Berlina na koronacyę cesarza.

Lille, 22 czerwca. Wybór na senatora musiał być powtórzony. Wybrany został republikanin Legrand 1194 głosami przeciw konserwatyście Lhevillier, na którego padło 1059 głosów.

Londyn, 22 czerwca. Na zgromadzeniu stronnictwa konserwatywnego Salisbury i Smith użalali się na brak jedności w stronnictwie, poczem zgromadzenie uchwaliło zupełne zaufanie do obudwóch.

Londyn, 22 czerwca. Według *Biura Reutera* wyprawa Stanleya popadła w rozprężenie skutkiem walk z krajowcami i straciła trzecią część ludzi. Sam Stanley jest ciężko ranny. Nowa ekspedycya ma odejść z Leopoldville.

Madryt, 22 czerwca. Najwyższa rada wojenna orzekła jednomyślnie, że Martinez-Campos postąpił sobie zgodnie z obowiązującemi przepisami wojskowemi.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 czerwca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	79	95
Zjednoczony dług w srebrze	81	35
Austryacka renta złota	111	—
5% austryacka renta (marcowa)	95	55
Akcye banku austro-węgierskiego	862	—
Akcye kredytowe	297	—
Londyn	126	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	99
Dukaty austryackie	5	92
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	82½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 czerwca 1888.

Odchodzą z Krakowa:
Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.
Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.
Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.
Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:
Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8
Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.
Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 24.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.
Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 10 — osobowy godz. 10 m. 4.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla części naszych Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych **„Cennik głównego magazynu broni Bolesława Glinieckiego w Krakowie"**

Kraków, dnia 22/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	113 —	114 25
Marki niemieckie za 100 mar.	61 60	62 10
20-to frankówka złota	9 96	10 04
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	10 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 60	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 40	100 40
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 10
4% „ „ „ „ II Em.	91 —	92 50
4½% „ „ „ „	94 —	94 80
5% „ „ „ „	00 50	101 50
5% „ „ „ z prem. 10%	100 25	101 25
5% „ „ „ awr. za 40 lat	98 90	99 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	9[illegible] 7
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 21/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 75
4½% „ „ „ „ „ 100	93 40	94 40
4% „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 —	99 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 50	103 65
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 5	90 60
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 21/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 15	99 50
5% „ „ „ II „ „ 100	98 25	98 25
5% „ „ „ III „ „ 100	97 35	97 60
5% „ „ „ IV „ „ 100	97 20	97 40

Wiedeń, dnia 21/6.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	80 —	80 20
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81 45	81 65
4% „ „ złota „ „ 100	110 85	111 05
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	95 45	95 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 55	134 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138	138 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 50	1[illegible] 2
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 5	166 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166	166 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 20	101 45
5% „ papierowa „ „ 100	88	88 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 75	116 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	127 25	127 60
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	127 —	127 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 —	125 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 —	103 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 70

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 70	119 75
[illegible] „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 25
[illegible] pr. po 100 fran. „ „ 1	33 50	33 85
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 40	20 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	101 50
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 30	98 70
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	10 75	101 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 90	94 10
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 80	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102	102 30
4% „ „ „ „ 100	100 30	100 85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 80	99 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 20	99 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 80	102 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 60	80 2
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 85	126 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 50	98 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztuke 1	145 50	146
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 60	98 40
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 20	96 60

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 25	183 —
Klary „ 40 „ m. k.	56 25	5[illegible] 5
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 [illegible]0	20
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	58 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 30	17 65
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 20	1[illegible] 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21	21 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 50
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	110 80	111 30
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	92 —	93 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	295 30	296 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	291 25	291 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	218 —	218 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	861 —	863 —
12·—	Unionbank „ 100 „	205 25	205 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	177 25	177 75
117,—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2552 —	2557 —
7·3	Karola Ludwika „ 210 „	203 50	204 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214 50	215 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 75	142 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	188 —	188 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	173 25	173 75
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	230 75	231 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	87 75	88 25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	376 —	377 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki „ „	10 —	10 01
20-to Markówki „ „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
Funty szterlingi „ „	12 60	12 63
Banknoty włoskie „ „	49 75	49 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	112 25	112 50

Podziękowanie.

Serdeczne objawy współczucia, szlachetna i bezinteresowna pomoc, jakie nam były udziałem w czasie ciężkiej choroby i po zgonie nieodżałowanej pamięci zmarłego męża i brata naszego, wkładają nam w usta wyrazy podzięki dla wszystkich, którzy wśród ciężkich chwil gorącem sercem i szczodrą ręką nieśli pociechę i pomoc złamanym boleścią siostrze i wdowie. Tylko ten, kogo Opatrzność tak dotkliwie nawiedzi, odczuć potrafi, jaką jest to ulgą w nieszczęściu, choć słów wdzięczności mu braknie.

Wam przedewszystkiem szlachetni Przełożeni i zacni jego Koledzy składamy dzięki imieniem własnem i biednych sierot, Wam Znajomi jego i Przyjaciele, niech Was Bóg chroni od podobnych przejść, a stokrotną miarą odpłaci to, czego my Wam odpłacić nie możemy.

Hermina Teply.
1062 1 *Róża z Teplów Luksić.*

Kompleks budynków

tuż przy Krakowie, przez c. k. rząd wydzierżawionych, przynoszących 8—10% czystego dochodu, jest za 2/3 części wartości **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1024 1 3

Kuplety z operetek!

40 Czterdzieści najulubieńszych melodyj z najnowszych operetek wraz z tekstem polskim. **Cena tylko 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 ct.** Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1066 1 5

Folwark.

Poszukuje się folwarku z obszarem około 100 morgów dobrej gleby, z odpowiednią ilością morgów łąk, z dobremi budynkami mieszkalnym i gospodarskiemi, z inwentarzem lub bez tegoż, **ale tylko w pobliżu miasteczka powiatowego lub innego**, o dobrej komunikacyi.

Dokładny opis i ostatnia cena pod adresem: **R. R.** poste restante **Kraków.** 1061 1 3

Zimmer gesucht in Krakau

vom 1 September 1888 bei einer anständigen deutschen Familie von einer älteren Dame, Kaufmanns Witwe. An den Plantationen im ersten Stock in einem reinlichen Hause, Gassenaussicht, theilweise möblirt. Nach Übereinkommen mit gänzlicher Pension.

Anträge unter Chiffre: **J. S.** poste restante **Tarnów.** 1023 1 2

Pianino Prokscha

z powodu wyjazdu jest
1067 **do sprzedania.** 1 3
Wiadomość: Ulica Garncarska, Nr. 8, parter.

Faeton

półkryty, Lando, i chomonta do sprzedania. 1062 1 3
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy"

Kamienica dwupiętrowa

w celnem miejscu, z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość u adwokata **Dra Lesława Borońskiego**, ulica Grodzka, Nr. 1, II piętro. 832 1 5

Dra ANJELA
Zakład wodoleczniczy

Zuckmantel
(na Szląsku austryackim).
Med. Dr. Urbaschek
ordynuje 632 24 0
od 1 kwietnia do 15 października b. r.

SUKNA

cienkie gatunki bardzo tanio
jak: **Pernvien, Doeskin, Tüffel, liberyjne i strażackie,** oraz wszelkie **modne towary.**
Wzory do przejrzenia posyła się franco, bogato sortowane **zbiory próbek** dla panów krawców nieopłatnie. 976 5 12
Skład fabryczny „zum weissen Lamm"
w Bernie (Morawa).



Na sezon tegoroczny polecam Szan. Panom Rolnikom moje
maszyny i narzędzia rolnicze
wszelkiego gatunku, najnowszej konstrukcyi.
Z uszanowaniem
J. B. Prüwer,
923 7 10 **Kraków, Wolnica, Nr. 4.**

I. Koncesyonowany
ZAKŁAD KROWIANKOWY

polecony przez krak. Towarz. Lekarskie, a pod dozorem władz sanitarnych
L. J. Kubickiego
weterynarza miejsk. i docenta weterynaryi, rozsyła
świeżą i pewną krowiankę
zbieraną 2 razy w tygodniu.
Cena fioli 8—10 pustułek 1 złr.
732 15 15 **Lwów, ulica Batorego, 7.**

Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Piepesa, Kochanowskiego i Wiewiórskiego; w Krakowie pp. Redyka, Siedleckiego, Stockmara i w składzie J. Wiśniewskiego na Stradomiu.

Kraków, Sukiennice, 24. Ceny n. niskie.

Medal zasługi wystawy lekarsko-przyrodniczej w Krakowie. — Świadectwa uznania pierwszorzędnych lekarzy i Towarzystw lekarskich.

Woda Litowa nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

Woda Selterska zalecana **w katarach oskrzeli i płuc.**

Woda Bromowa w słabościach nerwowych, jako: w migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności i t. p.

Dyplom honorowy, Medal srebrny i bronzowy c. k. Ministerstwa handlu.

WODA VICHY (Grande-Quelle i Celestins.) bardzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana.

Koncesyonowany Zakład fabryczny Wód gazowych
K. Rzący i Chmurskiego
przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie
poleca w bieżącym sezonie
znakomitą wodę sodową zwyczajną
przyrządzoną, według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specyalnie dla fabryki urządzonych, tudzież
Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną
oraz
Wszelkie sztuczne wody mineralne
(tańsze o 50—70% od rodzimych a również skuteczne)
wyrabiane pod kontrolą i według przepisów **Komisyi Balneologicznej i Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.** 1060 1 0
Składy w aptekach i większych handlach.

Woda Bilińska zalecana z znakomitym skutkiem we wszelk. rodzaju katarach, zaduszę, tudzież w cierpieniach przewodu pokarmowego.

Pięć innych medali zasługi.

Woda Jodowa przewyższająca wszelkie wody rodzime **jod zawierające.**

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek **w bezkrwistości i bledniey.**

Szczawa na wzór znanej powszechnie **Giesshüblerskiej.**

Broszury, cenniki i świadectwa przesyła się na żądanie opłatnie.



Z powodu Jubileuszowej Wystawy przemysłowej
względnie z powodu Święta św. Piotra i Pawła
odchodzi
we czwartek dnia 28 czerwca 1888 roku
pociąg spacerowy
po zniżonej blisko o połowę cenie jazdy.

Z Krakowa do Wiednia, następnie do **Gracu, Fiumy, Tryjestu, Wenecyi.** Ceny tam i z powrotem.

Z Krakowa do Wiednia	II klasa 15 złr. 20 ct., III klasa 10 złr.
„ **do Gracu**	II klasa 24 złr. 20 ct., III klasa 16 złr.
„ **do Fiumy** / „ **do Tryjestu**	II klasa 35 złr. 20 ct., III klasa 24 złr.
„ **do Wenecyi**	II kl. złr. 38·20, frncs. 18·25, III kl. złr. 26, frncs. 11 20.

Odjazd do Wiednia 28 czerwca o godz 3 popołudniu, przyjazd do Wiednia 29 czerwca o godzinie 6 minut 13 rano.

Udający się do Gracu, Fiumy, Tryjestu i Wenecyi mogą 3 dni naprzód, t. j. 25, 26 i 27 czerwca, bilety nabyć, aby 28 czerwca o godz. 8 minut 20 wieczór z Wiednia z Południowego dworca z odchodzącego pociągu skorzystać.

Bliższe szczegóły zawierają plakaty i programy, które to ostatnie dostać można na dworcu kolei.

G. Schroeckl's Wwe.,
1056 1 **I. koncessyonowane Biuro podróży w Wiedniu.**

Nie ma więcej bólu zębów

kto używa sławnej w świecie, prawdziwej c. k. dostawcy dworów
Dra POPPA Anaterynowej wody do ust
lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś użyciem
Dra Poppa proszku lub pasty na zęby
utrzymuje się **ciągle zdrowe i piękne zęby.**
Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.
Dra Poppa mydło ziołowe na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.

Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr. i złr. 1·40; **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach złr. 1·22; **aromat. pasta** 35 ct.; **proszek do zębów** w pudełkach 63 ct., **Kit do zębów** w pudełkach 1 złr.; **Mydło ziołowe** 30 centów.

Ostrzega się przed kupnem fałszywej anatherynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 155 34 52

Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.

Do nabycia: W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem", F. Sobierajski apt. „pod słońcem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., J. Tranczyński apt. E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt., P. Krokiewicz apt., J. Wiśniewski, droguerya, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, J. Zapiatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skakalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., J. Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pion, E. Rank apt., A. Tenczyn apt., Ł. Chodacki apt., Scherfl kup.; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler i J. Kolassa apt.; w Suchy K. Czerniecki apt.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Zołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm apt.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku M. Zabradnik apt.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Zymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości
WAPNO



o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd wapiennika przy piecu i Filia urządzona z składem wapna w Krakowie, Grobla, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracya fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 320 30 0
Dyrekcya.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 96 52 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Wobec wystąpień ks. **Bismarcka;** wobec „Kolonizacyi" i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:

Nasze stosunki
społeczno-polityczne
naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński.
(Str. 216 i XII.) 1926 1
Księgarnia **Stuhr'a w Berlinie.**

Od 17 czerwca 1888 r.
DOSTAWA NABIAŁU
z dóbr Grodkowice

do mleczarni przy ul. Sławkowskiej, pod Nr. 12, wstrzymaną została. Wskutek tak nagłego zerwania, ilość dostawianego nabiału z Grodkowic do mleczarni przy **ul. Brackiej, Nr. 5,** znacznie została powiększoną i sprzedaje się **chwilowo** po następujących
obniżonych cenach:

mleka niezbieranego . .	litr	5 cent.
„ zbieranego . . .	„	3 „
śmietanki	„	25 „

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że obora w Grodkowicach jest **jedyną,** która zostaje pod stałą kontrolą Komisyi przemysł. Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, przedstawia zatem najlepsze gwarancye nabiału zdrowego i wyborowego co do jakości i smaku.

Świeży nabiał dostawiany bywa codziennie na ul. Bracką, 5 o godz. $5^1/_2$ rano.

Zgłoszenia o stałe dostawy przyjmuje **Zarząd dóbr Grodkowice** poczta **Niepołomice.** 1049 3 0

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, L. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
943 17 30

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**
PIWA
jako to:
„Porter" (Porterbier) w oryg. flaszkach,
„Ale" w oryginalnych flaszkach,
są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Iagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 3 56
Z poważaniem
Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

Meble
w dobrym stanie, są do sprzedania. 1047 2
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich
J. Sobolewskiego w Krakowie
poszukuje 1021 3 3
zdolnego pomocnika.

Zakład fotograficzny
Alfreda Silkiewicza w Tarnopolu
poszukuje
zdolnego retuszera lub retuszerki
do negativu i positivu, uzdolnieni w robieniu zdjęć mają pierwszeństwo. 1030 2 3
Zgłoszenia przyjmuje do 1 lipca b. r.

Potrzebny 1041 2 3
Powozik lekki, półkryty,
(faeton), **mało używany.**
Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy".

Cognac prawdziwy, stary leczniczy, sprowadzony wprost z Cognac, utrzymuje w najlepszym gatunku w butelkach po 2 złr. 50 ct. i 2 złr. 50 ct. apteka Blumenfelda we Lwowie. 98 1

Panna
w starszym wieku, jeżeli możliwe z znajomością języka niemieckiego, któraby panience 13 letniej mogła udzielać nauki, jako też starszej pannie mogła pomagać w utrzymaniu domu, znajdzie miejsce na wsi koło Krakowa.

Oferty pod lit. **B. F. 500** poste restante **Kraków.** 1026 2 2

MORSZYN
Zdrojowisko i zakład wodoleczniczy.
Sezon od 1 maja.
Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczne.
Hydroterapia, Elektryka i Massagé.
Kuchnia w zarządzie własnym. Poczta w miejscu.
9 6 3 4 *Dr. A. Medwey.*

WIELKI SKŁAD DAWIDA BUCHNERA
w Krakowie, Stradom, 23,
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje takowe
po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie,
oraz **resztki materyj jedwabnych i wełnianych za połowę ceny.**
Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki posyłam na żądanie opłatnie i darmo.
Zostaję z szacunkiem
945 6 20 *Dawid Buchner.*

ROMAN SILBERBACH
w Krakowie, ul. św. Tomasza,
poleca
po cenach najtańszych
Portland Cement opolski i szczakowski, wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteińskie, gips murarski i rzeźbiarski, papę dachową, szyfer czyli łupek, **posadzki cementowe własnego wyrobu,** rury steingutowe, glazurowane zewnątrz i wewnątrz, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 898 12 25

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 967 6 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w paczkach (Szulladkach).
Surogat kawy w skrzynkach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborowa.

Zalecając wyroby moje [illegible] letami wszelkie tego rodzaju przewyższające zagraniczne [illegible] niepłonną nadzieję, że [illegible] otaczają zawsze i względy [illegible] przemysł krajowy, [illegible] pieraniu i rozpowszechnieniu [illegible]
Do nabycia we wszystkich handlach.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy ksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 złr.
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 145 36 0

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. **Buda Peszt Nr. 1528.**

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR"
osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**
Inżynier-technolog Gustaw Ritter.
156 62 0 *Warszawa Królewska, 39.*
Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul Batorego, 8.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
Ten Syrop czyszczący i wzmacniający o smaku przyjemnym, [illegible] czysto roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 113 42 0
W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

WSTRZYKIWANIE z MATICO
aptekarza
Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Wstrzykiwanie to, sporządzone z rośliny Matico (Piper angustifolium) znachodzącej się w południowej Ameryce, posiada nietylko znakomite własności prezerwatywne, lecz po kilkorazowem użyciu zastarzałe nawet cierpienia przewodu moczowego leczy.
Cena 50 centów.

Kabzułki z Matico
wskazane dla tychże samych chorób, w których używane bywa wskrzykiwanie, mają tę zaletę, że użycie nie przeszkadza w codziennem zajęciu.
Kabzułki te są z części eterycznych roślin „Matico", Kopaiwy" i „Kubeby" tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.
Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.
Cena 80 centów. 109 17 0
Główny skład tych środków w aptece pod „złotem słoniem"
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.